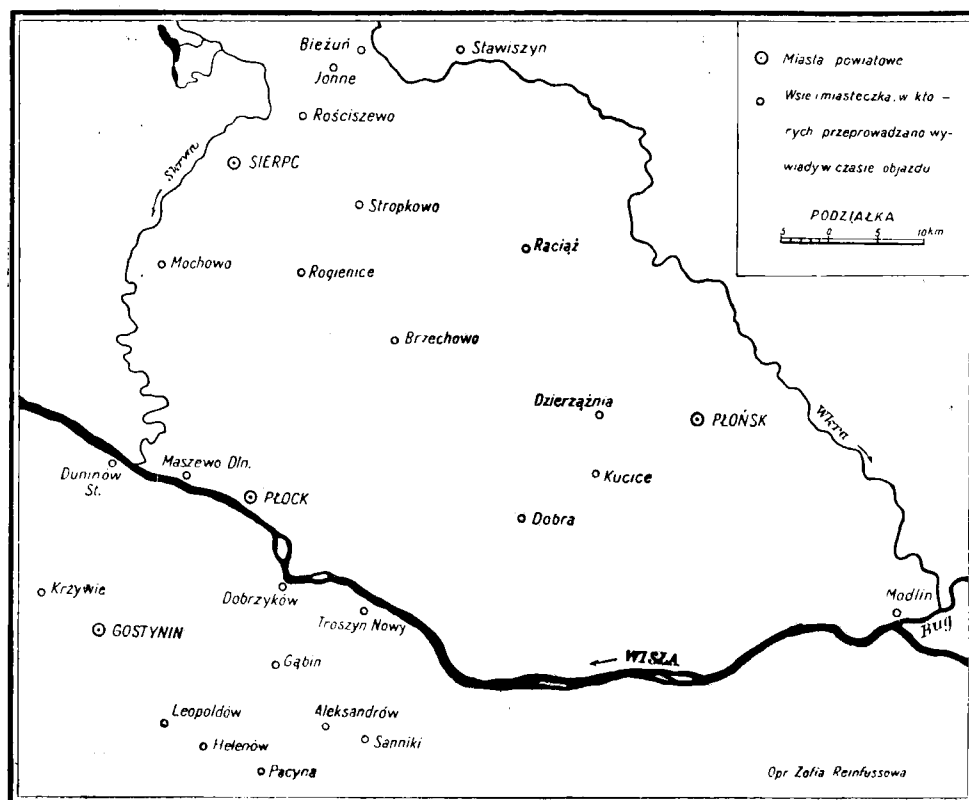


MATERIAŁY DO SZTUKI LUDOWEJ MAZOWSZA PŁOCKIEGO



Ryc. 1. Mapka przebadanego terenu (wykonał J. Lemené).

ZOFIA CIEŚLA-REINFUSSOWA

Północno-zachodnie Mazowsze, obejmujące okolice Płocka, rozłożone w szerokim promieniu po obu stronach Wisły, ma tak ze względu na swe położenie geograficzne, jak i na swą przeszłość historyczną, specyficzne znaczenie w etnograficznych badaniach tej części Polski. Mazowsze Płockie sąsiaduje z Mazurami, Kujawami, Łowickiem, Kurpiami; stanowiło ono teren starego osadnictwa mazowieckiego, skąd w przeszłości szły fale osadnicze ku północy i północnemu wschodowi; było wreszcie częściowo terenem obcej kolonizacji, posuwającej się od Gdańska ku górze wzdłuż doliny Wisły.

Etnografowie interesowali się okolicami Płocka bardzo słabo, a zagadnienie sztuki ludowej nie było tam

dotychczas niemal zupełnie badane. Konieczność wypełnienia luki w materiale faktograficznym spowodowała, że w planach badań terenowych Zakładu Badania Plastyki, Architektury i Zdobnictwa Ludowego P.I.S. na rok 1952 Mazowsze Płockie figurowało, obok Zachodniego Podlasia, jako jeden z dwóch obszarów, na których zamierzano zorganizować w 1952 r. obóz badawczy. Ażeby zorientować się ogólnie w specyfice terenu i ustalić rozmiary badań terenowych, w czerwcu ub. r. udała się na Mazowsze Płockie czteroosobowa grupa w składzie: dr Roman Reinfuss jako kierownik grupy oraz dr Anna Kutrzebianka, mgr Zofia Reinfussowa i fotograf Stefan Deptuszewski. Grupa objechała samochodem w ciągu kilku dni powiaty:



Ryc. 2. Stara chata drewniana z „wystawkiem”.
Sanniki, pow. Gostynin.

gostyniński, plocki, sierpecki i częściowo płoński, prowadząc w dwudziestu kilku odległych od siebie miejscowościach krótkie badania sondażowe (ryc. 1).

W wyniku objazdu zdecydowano zorganizowanie obozu na terenie Podlasia uważając, że teren Mazowsza Płockiego wymaga innego typu badań. Niemniej jednak w czasie objazdu zebrano pewien materiał, który ze względu na zupełny niemal brak wiadomości o tych stronach warto opublikować nie czekając na dalsze systematyczne i pełne badania.

Opracowując niniejsze zestawienie, korzystałam z notatek zebranych przez wszystkich uczestników

objazdu¹, uwzględniając również zabytki sztuki ludowej zgromadzone w Muzeum w Płocku. W ustępie poświęconym zagadnieniom budownictwa i wnętrza materiały terenowe konfrontowałam z wiadomościami zawartymi w pracy M. Kacprzaka, który w latach

¹ Dr Anna Kutrzebianka zbierała materiały w zakresie tkactwa, ubioru ludowego, garncarstwa i kowalstwa, mgr Zofia Reinfussowa — w zakresie budownictwa, meblarstwa, zdobnictwa wnętrza i zdobnictwa związanego z obrzędami, dr Roman Reinfuss zajmował się plastyką.



Ryc. 3. Stara chata zbudowana na słup. Rogienice,
pow. Płock.



Ryc. 4a. Ściana obory wykonana z kamieni. Helenów, pow. Gostynin.

1932 i 1933 prowadził badania warunków bytowania ludności wiejskiej w powiecie plockim.²

Jak dało się zaobserwować w czasie objazdu, stan zachowania ludowej kultury tradycyjnej na badanym terenie nie przedstawia się jednolicie. Ludowa twórczość plastyczna najbogaciej reprezentowana jest we wschodniej części powiatu gostyńskiego, w okolicy Sannik, gdzie do dnia dzisiejszego zachowało się interesujące meblarstwo, zdobnictwo wnętrza i częściowo barwny ubiór kobiecy. W stosunku do całości obszaru jest to jednak zaledwie małeńki skrawek. Już na zachód od Gąbina, w kierunku Kujaw, teren gwałtownie ulega zubożeniu w zabytki sztuki ludowej. Podobny obraz przedstawia prawy brzeg Wisły, obejmujący powiaty plocki i dalej od niego ku północy

² M. Kacprzak: *Wieś plocka, warunki bytowania*. Warszawa 1937.



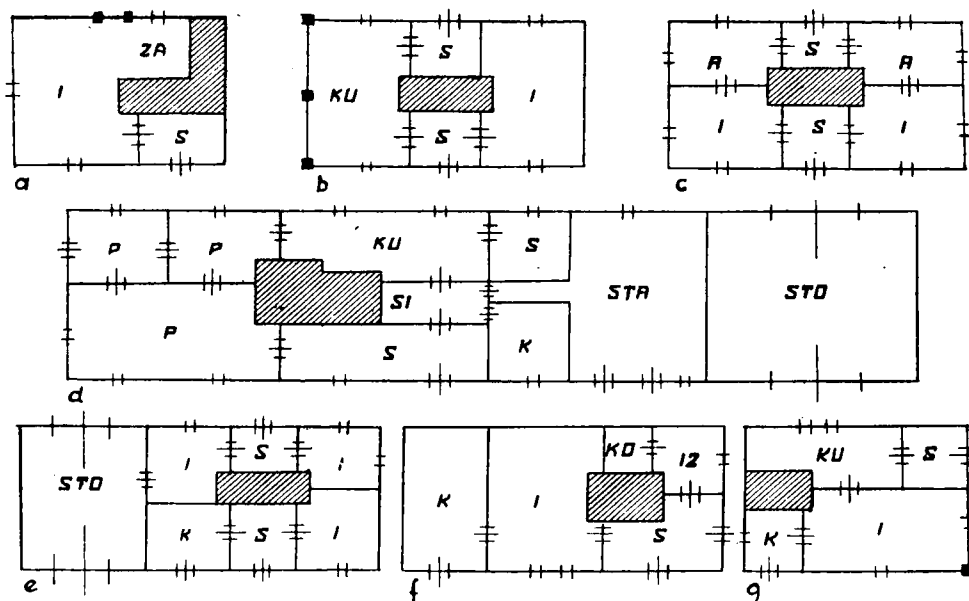
Ryc. 4b. Fragment ściany obory. Helenów, pow. Gostynin.

wysunięty sierpecki. Dopiero we wschodniej części powiatu sierpeckiego i w powiecie płońskim daje się zaobserwować pewne wzbogacenie zdobnictwa (głównie w zakresie architektury), co, być może, pozostaje w związku z niezbyt odległym terenem Kurpiowszczyzny.

Duże zmiany spowodowały tutaj dwie ostatnie wojny, przyspieszając naturalny proces zanikania tradycyjnych treści kulturowych. Sprzyjały temu również i momenty społeczne, gdyż na obszarze położonym po prawej stronie Wisły występują gęsto wsie zamieszkiwane przez tzw. drobną szlachtę, podatniejszą na działanie wpływów promieniujących z miasta. Poważny wpływ na przemiany kulturalne wywarła też liczna (zwłaszcza w powiecie plockim) emigracja zarobkowa do Ameryki, przypadająca na ostatnie lata ubiegłego stulecia i czasy poprzedzające wybuch pierwszej wojny światowej. Wszystkie wymienione przyczyny złożyły się na to, że tradycyjna kultura ludowa na omawianym obszarze zachowała się jedynie w stanie szczątkowym, dając obraz niekompletny, i dziś, w niektórych zwłaszcza dziedzinach (np. ubiór), bardzo trudny do zrekonstruowania.

Jak można wnosić z zachowanych resztek, z wyjątkiem wspomnianej wyżej okolicy Sannik, sztuka ludowa na tym terenie nigdy nie była specjalnie bogata. Widoczne to jest zwłaszcza w dziedzinie ludowego budownictwa, które w chwili obecnej dostarcza stosunkowo najwięcej materiału do badań umożliwiającego wgląd w starsze warstwy ludowej kultury.

Na całym objętym przez objazd terenie w budownictwie tradycyjnym jako materiał budowlany występuje drzewo, przy czym przeważa konstrukcja na węgle. Starszą formę węglowania z zacięciami na obłap spotkano wyjątkowo na jednym tylko narożniku prawie stuletniej chałupy w Sannikach; poza tym wy-



Ryc. 5. Plany domów. a) Stary Duninów, pow. Gostynin. b) Pacyna, pow. Gostynin. c) Dobra, pow. Płońsk. d) Troszyn Nowy, pow. Gostynin. e) Maszewo Duże, pow. Płock. f) Sanniki, pow. Gostynin. g) Mochowo, pow. Sierpc.

(Rys. Zofia Reinfussowa)

Objaśnienie znaków: I — izba, mieszkanie, IZ — izdebka, K — komora, KO — komórka, S — sień, SI — sionka, P — pokój, KU — kuchnia, A — alkierz, ZA — „zaskok”, „zachowanko”, „zakuchnia” (nyża za piecem zasłonięta zwykle jakąś tkaniną lub płachtą), STO — stodoła, STA — stajnia.

stępują zręby budowane z cienkich stosunkowo bali tartych piłą, wiązanych na rybi ogon, przy czym w starszych domach zakończenia węglów sterczą na zewnątrz na ok. 10—15 cm (ryc. 2). Końce ostatnich węglów, wypuszczone przed zrąb chaty, łączą się z tragarzami podtrzymującymi dach w jedną całość o profilu ozdobnie wyciętym (ryc. 2).

Konstrukcja sumikowo-łątkowa stosowana była raczej pomocniczo, przy łączeniu zbyt krótkich belek zrębu lub dostawianiu przybudówek. Domy całkowicie wiązane na słup spotyka się bardzo rzadko (Helenów, pow. Gostynin, Rogienice, pow. Płock — ryc. 3). W Dzierżąni koło Płońska starsi informatorzy przypominali sobie domy budowane „na słupkach”; w braku odpowiedniego drzewa budulcowego domy takie stawiała ludność uboższa. Z konstrukcją szachulcową w starszym budownictwie spotykamy się jedynie w byłych koloniach niemieckich, np. w Maszewie Dolnym, pow. Płock, gdzie kraty belkowania wypełnione są pionowymi szczelbami, między którymi przeplecione są słomiane powrósła oblepione gliną. We wsiach tzw. „holenderskich”, zakładanych do wieku XVIII wzdłuż Wisły na terenach podmokłych (np. Troszyn Nowy, pow. Gostynin), spotyka się zręby o konstrukcji węglowej na rybi ogon.

W wypadkach raczej wyjątkowych stosowane są na Mazowszu Płockim inne materiały budowlane i to wyraźnie jako materiały zastępcze używane przez ludność uboższą, lub przy stawianiu budynków gospodarczych. Bite z gliny domy mieszkalne zanotowano w Czermnie, pow. Gostynin, budynki gospodarcze — w Krzywiu, pow. Gostynin. W Aleksandrowie, pow. Gostynin, spotykano domy budowane z niewypalanej cegły. W budownictwie nowszym budynki gospodarcze stawiane są czasem z obrobionych częściowo granitowych głazów, układanych na wapiennej zaprawie.

W zaprawę wciska się niekiedy dla dekoracji drobne kamyczki lub łupaną czerwoną cegłą, np. w Helenowie, pow. Gostynin (ryc. 4a, b).

We wszystkich miejscowościach poznanych w czasie objazdu domy mieszkalne typu szerokofrontowego postawione są najczęściej oddzielnie od pomieszczeń gospodarczych. Najprostszą formę rozplanowania miał dom, składający się z izby i sionki, odciętej od reszty ścianą obszernego pieca (ryc. 5a). Kacprzak w swej pracy wspomina o występujących w okresie międzywojennym domach ubogich wieśniaków, gdzie nawet nie było oddzielnej sieni.³ Typem najczęściej spotykanym jest chałupa o symetrycznym układzie wnętrza, z sienią w środku (ryc. 5b). Często wnętrza te podzielone są ścianami, równoległymi do lica domu, na dwie części, z których jedną stanowi

³ jw. s. 70.



Ryc. 6. Stara chata wąskofrontowa. Sanniki, pow. Gostynin.

kuchnia, drugą alkierz, czy „mieszkanie“ lub komora (ryc. 5c). Podobny rozkład mają domy kolonistów niemieckich w Maszewie Dolnym, z tą tylko różnicą, że przy jednej ze ścian szczytowych znajduje się boisko, na które można wejść drzwiami prowadzącymi z kuchni (ryc. 5e).

Zwyczaj łączenia pod jednym dachem budynków mieszkalnych z gospodarczymi, nawet w gospodarstwach zamożniejszych, podkreśla Kacprzak jako charakterystyczny dla osadnictwa niemieckiego w okolicach Płocka. Przykład ilustrujący słuszność powyższych obserwacji zanotowano w byłej kolonii „holenderskiej“ w Troszynie Nowym (ryc. 5d).

Oprócz chałup typu szerokofrontowego spotkano na badanym terenie parę form odmiennych (ryc. 5f, 5g i ryc. 6).

Charakterystyczne „wystawki“ (płytkie bezsłupowe podcienia nad ścianą szczytową) napotkano w Sannikach, podcienia słupowe (przy śpiczku) — w Dzierżądzie.

Zdobnictwo zrębów w starych chałupach, poza profilowaniem tragarzy, nie występuje. Nie są również zdobione okna ani drzwi. Powierzchnia ścian bywa najczęściej bielona, choć trafiają się również zręby pozostawione w stanie surowym.

Dachy na całym terenie mają konstrukcję krokwiową, wspartą na płatwi czasem lekko wysuniętej przed zręb chaty. Najstarszą formą dachu jest dach czterospadowy, który widuje się często we wsiach południowych na wschód od Gostynina, dużo rzadziej — po północnej stronie Wisły. Dachy czterospadowe kryte są słomą na gładko, jedynie na narożnikach poszycie układane bywa w schodki.

Młodsza forma dachów są dachy naczółkowe, dość pospolite na badanym terenie, przy czym spotyka

się je już na domach z połowy ubiegłego wieku. Ściany szczytowe dachów szalowane są deskami, układanymi w mało skomplikowany deseń (ryc. 7).

Jak widać z powyższego opisu, tradycyjne budownictwo wsi okolic Płocka jest ubogie. Bogaciej przedstawia się drewniana architektura miejska; spotykamy tu czasem domy z wnękami (Sierpc, Biezuń) i ganekami, domy o ścianach ozdobnie szalowanych, z drzwiami o pięknie wykonanych taflach czy z podokiennymi ozdobami (ryc. 9). Niekiedy dach zdobiony jest wiatrówkami czy bogato profilowanymi sterczynami (ryc. 8e). Wzory te tylko w niewielkim stopniu przenikają do budownictwa wiejskiego. W nowszych domach wiejskich spotyka się ściany pionowo szalowane deskami; w górnej krawędzi ściany biegnie niekiedy zamykająca szalunek profilowana listwa pozioma (ryc. 11). W domach tego typu specjalną uwagę zwraca się na szalowanie narożników; mają one formę jak gdyby pilastrów, których powierzchnię zdobi się wycinanką z desek (ryc. 10). często o motywach geometrycznych (romby). Niekiedy przed domami widuje się skromnie zdobiony ganeczek (ryc. 15), zdobione drzwi czy nadokiennik. Wyjątkowo spotyka się, jak np. w Jonnem, pow. Sierpc, dom z wnęką, wzorowany na budownictwie miejskim (ryc. 14). Dachy w nowszym budownictwie, zazwyczaj dwuspadowe, mają czasem ozdobnie szalowaną ścianę szczytową (ryc. 8a — d), ale i tu nie widać specjalnego urozmaicenia. Ozdoby dachów w postaci skrzyżowanych zakończeń wiatrówek (tzw. „śparogów“) występują rzadko i to zazwyczaj na budynkach gospodarczych. Szalowane deskami powierzchnie ścian bywają malowane farbą na kolor czerwony (Stawiszyn, pow. Sierpc) lub zielony (Rościszewo, pow. Sierpc).

Ściany mieszkań są wewnątrz bielone lub tynko-



Ryc. 7. Ozdobnie szalowany dach naczółkowy. Dzierżądź, pow. Płońsk.

wane i bielone wraz z powalą. Wspierających belki powały „siostrzanów“, które jeszcze Kacprzak widział w starych chałupach, obecnie nie spotkano.⁵

W starych chatach podłogi bite z gliny spotyka się czasem w izbach, często natomiast — w sieniach. W bogatszych domach trafiają się ozdobnie wykonane drzwi wiodące z sieni do izby lub z izby do alkierza (ryc. 12).

Izb kurnych nawet starzy informatorzy nie pamiętają. W starych domach spotyka się niekiedy nad piecem kuchennym szerokie „kapy“, służące do odprowadzania pary tworzącej się podczas gotowania.

Drewniane budownictwo sakralne na omawianym terenie reprezentowane jest przez kilka kościołów. W Dobrzykowie, pow. Gostynin, znajduje się kościół drewniany z końca XVIII wieku, o wnętrzu barokowym. Kościół we wsi Mochowo, pow. Sierpc (ryc. 13), zbudowany w drugiej połowie XVII wieku, uległ zapewne w czasie restauracji podjętej w 1876 r. przeróbce w duchu klasycystycznym, co uwidocznia się zarówno w dzisiejszym wyglądzie fasady, jak i we wnętrzu. Najciekawszy z napotkanych jest mały kościółek, a właściwie kaplica w Rucicach, pow. Płońsk, z roku 1783, zbudowany na planie wydłużonego ośmioboku (ryc. 16), z dwiema małymi przybudówkami, z których jedna służy jako przedsionek, druga jako zakrystia. Całość pokryta jest dachem gontowym z barokową sygnaturką, umieszczoną w połowie długości kalenicy.

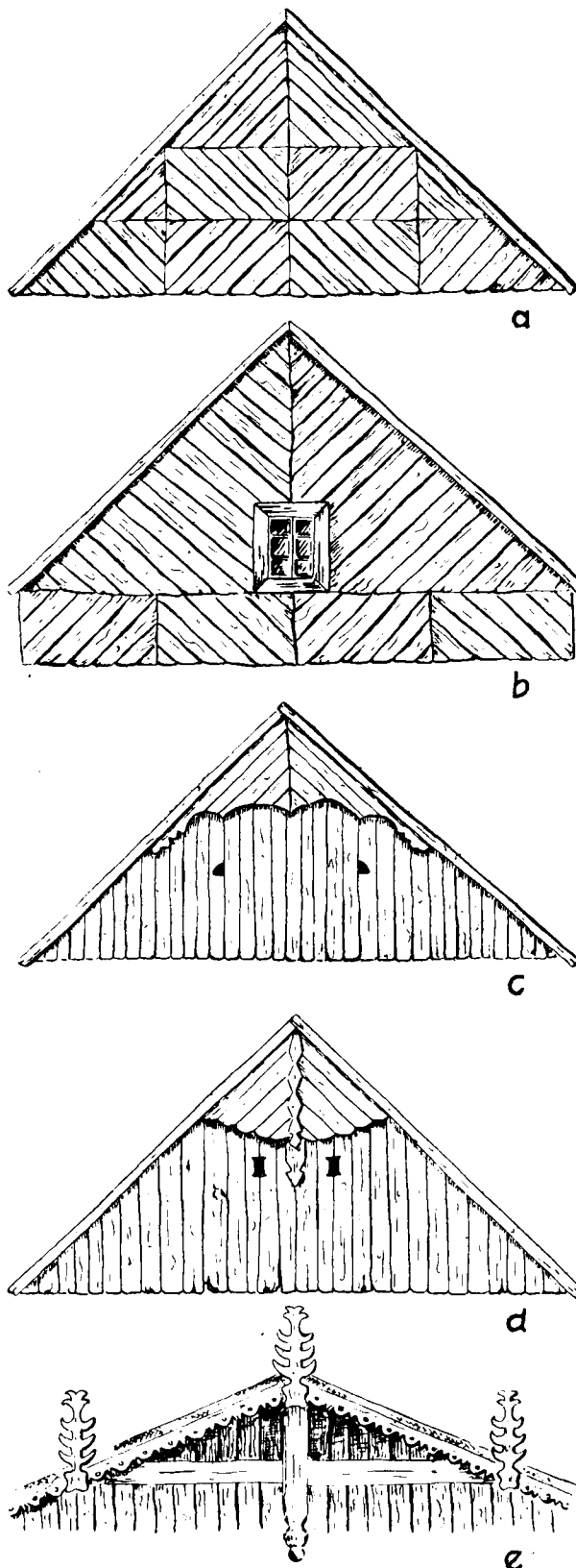
Kaplic przydrożnych i figur na badanym terenie nie spotkano prawie zupełnie.

Podobnie jak budownictwo, tak i meblarstwo nie jest specjalnie zróżnicowane ani bogate. Stosunkowo najwięcej zabytkowych mebli ludowych spotyka się na południe od Wisły, w okolicy Gąbina, który był jednym z ważniejszych ośrodków stolarskich, zaopatrujących w meble bliższą i dalszą okolicę. Po północnej stronie Wisły wnętrza wiejskie są bardziej wzorowane na miejskich. Mebli ludowych zachowało się tam niewiele, czasem spotyka się kredensy, ławy, czy kufry malowane farbą pokostową na jeden kolor.

Jednym z ciekawszych rezultatów objazdu było odkrycie ośrodka stolarskiego w Gąbinie, zajmującego się głównie produkcją skrzyń malowanych. W latach 1870 — 1939 najczynniejsza była tam pracownia Teofila Płazewskiego (ur. ok. 1850 r., zm. 1921) i jego syna Leona, urodzonego w 1880 r.⁶, który w pracowni ojca uczył się zawodu stolarskiego.

Skrzynie Płazewskich, wykonane z drzewa sosnowego, wiązane są na cynki, z półskrzyńkiem w środku. Krawędź górną i dolną podkreśla profilowane ogzysmowanie, całość spoczywa na profilowanym podnóżku. Wymiary skrzyń wahają się w małych granicach, najczęściej długość wynosi 110 cm, wysokość pudła 53 — 55, szerokość 55 — 60 cm, wysokość podnóżka 17 — 19 cm.

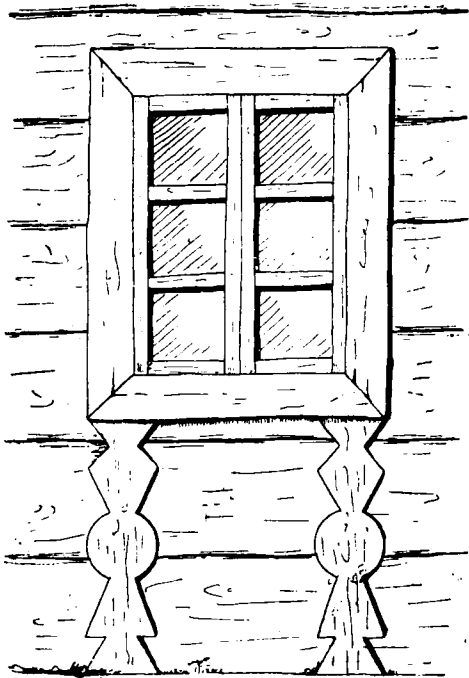
Powierzchnia skrzyń malowana jest przeważnie na kolor czerwono-brązowy (raz jeden tylko zanotowano zielony). Ściana licowa podzielona jest na dwa kwadratowe pola zdobnicze, obwiedzione ramką z małymi kwadracikami na narożnikach i wyodrębnione



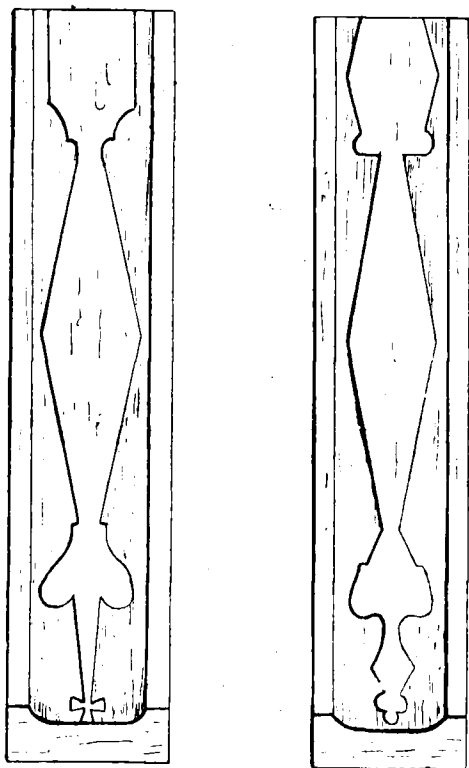
Ryc. 8. Ozdobnie szalowane szczyty dachów dwuspadowych. a) Dobra, pow. Płońsk. b) Dobra, pow. Płońsk. c) Jonne, pow. Sierpc. d) Jonne, pow. Sierpc. e) Sierpc. Rys. Maria Data.

⁵ jw. rys. 75.

⁶ Leon Płazewski zginął w Dachau w 1942 r.



Ryc. 9. Ozdobnie profilowane deski pod oknem domu mieszczańskiego w Płońsku. Rys. Maria Data.



Ryc. 10. Ozdobnie profilowana deska na narożniku domu. Widok z obu stron. Jonne, pow. Sierpc. Rys. Maria Data.

kolorem odmiennym od barwy tła (ryc. 19. 20. Tabl. I/a). Krawędzie skrzyni zdobi motyw pasowy o charakterystycznym kształcie, złożonym w trójkątnych zębów i linii esowatych (ryc. 19, Tabl. I/a). Wieko skrzyni ozdobione jest podobnie jak ściana licowa, tylko bez motywu kwiatowego między polami kwadratowymi.

Przy malowaniu posługiwali się Płazewscy tekturowym szablonem, tzw. „przepróchą”, za pomocą którego znaczyli główne kontury rysunku; szczegóły malowali bez szablonu. Kontury naniesionego rysunku malowano jednym kolorem, np. czerwonym, farbą olejną, cienie nakładano drugim kolorem. Ponieważ farby nie łączyły się ze sobą, dla uzyskania tonów przejściowych rozcierano palcem nałożoną farbę. Obramienia pól zdobniczych malowano pędzlem wzdłuż linijki.

Po śmierci Teofila Płazewskiego, Leonowi pomagała w malowaniu jego 13-letnia córka Jadwiga.

Około roku 1933 zmienia Leon Płazewski sposób zdobienia skrzyń, pod wpływem swego zięcia Stefana Jędrzejowskiego, malarza i lakiernika z Warszawy, który wykonał mu nowe wzory dekoracji kwiatowych. Od tego czasu na skrzyniach Płazewskiego pojawiają się bukiety z motywem kwiatowym, umieszczone diagonalnie na przekątnei pól zdobniczych. Zmienia się również w kwiatonie środkowym kształt wazonu, który ma teraz sylwetkę niskiego flakonu o wydatnym brzuscu, z dwoma podwójnymi esowatymi uchami (ryc. 20). W parze z tymi zmianami idzie wzbogacenie się gamy kolorystycznej.

Pojawienie się skrzyń z nowymi wzorami zostało przyjęte przez odbiorców bardzo przychylnie. Płazewscy sprzedawali swoje wyroby na targu w Gąbinie, a także wozili je na jarmarki do Łowicza i Kiernozi. Leon Płazewski wyroby swoje zaopatrywał na wewnętrznej stronie wieka podpisem (ryc. 21) oraz kolejnym numerem ułatwiającym przy seryjnej robocie dobranie do skrzyni odpowiedniego wieka. Skrzynie zaopatrywano w zamki i zawiasy kowalskiej roboty, na rogach wieka dawano trójkątne okucia z żelaznej blachy.

Niezależnie od Płazewskich, istniały w Gąbinie inne jeszcze pracownie skrzyniarskie, np. Słowikowskich (brat i siostra) i Cybulskiego, które naśladowały podobno wzory Płazewskich.

W Gostyninie wyrobem skrzyń zajmowali się Majewski, Kozłowski, Sowińska. Produkcję skrzyniarską tego ośrodka należałoby dokładniej przebadać. W czasie objazdu znaleziono w Sannikach starą, blisko 70-letnią skrzynię, wykonaną, jak informowała właścicielka, w Gostyninie. W porównaniu ze skrzyniami z Gąbina przedstawia się ona bardzo ubogo (Tabl. I/b).

Poza skrzyniami z Gąbina i Gostynina, natrafiono we wsi Krzywie koło Gostynina na skrzynię typu kujawskiego, o trzech polach zdobniczych, zamkniętych od góry łukami z charakterystycznym kwiatonem o wydłużonych listkach i kwiatach, złożonych z kolorowych kulek.

Na północ od Wisły skrzyń malowanych nie znaleziono, jedynie w Dobrej, pow. Płońsk, zachowały się o nich niewyraźne wspomnienia, podobno miały tam wyginąć dopiero przed 40 laty.



Ryc. 11. Ozdobnie profilowane listwy biegnące wzdłuż dłuższej ściany domu. a) Stropkowo, pow. Sierpc. b) Stropkowo, pow. Sierpc. c) Pacyna, pow. Gostynin. d) Mochowo, pow. Sierpc. Rys. Maria Data.

Obok skrzyń lub zamiast nich używano także kufry malowane na jeden kolor. Robiono je między innymi w Raciążu, pow. Sierpc. Taki kufer sprzed 40 laty znaleziono w Dzierżąni koło Płońsk.

Z innych mebli ludowych spotyka się niekiedy na omawianym terenie ławy z ozdobnie wykonanymi poręczami (ryc. 24), szafki i zdobione kredensy.

W Jonnem, pow. Sierpc, zanotowano tzw. „ślaban“, tj. rozsuwaną ławę z oparciem, używaną do spania.

Po północnej stronie Wisły ośrodkami stolarskimi były Płońsk i Żuromin.

Zdobienie wnętrza ograniczało się do dekoracji powały i ścian, wykonywania zawieszanych w oknach zamiast firanek wycinanek z papierów kolorowych. Wycinanki kolorowe, które zaginęły już właściwie od kilkudziesięciu lat, występowały na niewielkim terenie sąsiadującym z powiatem łowickim (Sanniki, Pacyna). Zostały one jednak ostatnio wskrzeszone dzięki konkursowi sztuki ludowej, zorganizowanemu w 1951 r. przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Dziś wykonywaniem wycinanek zajmują się Zofia Makowska i Maria Siedlarek. Wycinanki ich należą do grupy wielokolorowych, naklejanych warstwami, podobnie jak w Łowickiem. Występują wśród nich dwie odmiany, jedną stanowią koliste „klapoki“ (ryc. 22, 23), drugą prostokątne jak gdyby makatki, zawieszane na ścianach.

„Klapoki“ składają się z dwóch części: kolistej i doklejonych do niej od spodu dwóch szerokich wstęg, czyli „bandaży“. Kolor koła nie jest identyczny z kolorem wstęg. Na te wstęgi i koła, będące zasadniczym tłem, nakleja się różnej wielkości mniejsze ażurowe wycinanki w rozmaitych barwach. Dołem wykończą się wstęgi doklejanymi papierowymi frędzlami. „Klapoki“ przyklejano dawniej białkiem do belek powały, zwykle sześć sztuk na jednej belce. Czasem wycinanek w izbie było tak dużo i wstęgi były tak długie, że mieszkańcy chodząc musieli schylać głowy. Zwyczaj powszechnego naklejania „klapoków“ zaginął w Sannikach około 30 lat temu, w Pacynie przed 40 laty.

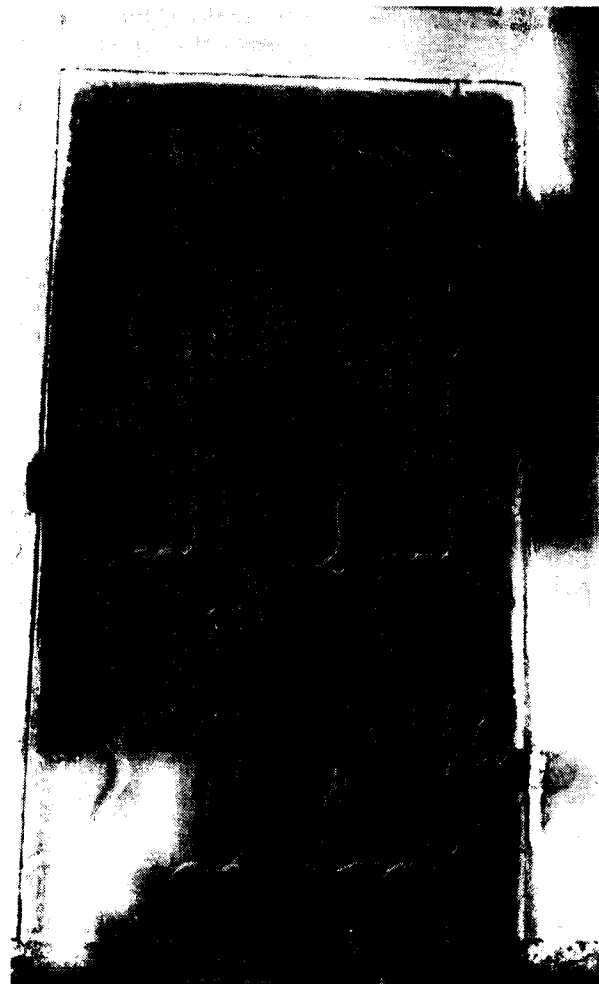
Wycinanki naklejane na tło prostokątne (ryc. 23), używane dawniej do dekoracji ścian, mają również tematykę roślinną.

Wycinanki z białej bibułki, używane jako firanki do okien, spotyka się również czasem na terenach położonych na północ od Wisły. Są to wycinanki albo wykonane przez wiejskie kobiety, albo kupowane w mieście. Formy ich są raczej ubogie, motywy najczęściej geometryczne.

Zagadnienie tkactwa na omawianym terenie przedstawia się inaczej w części północnej niż w części południowej.

Na północ od Wisły wyrabiane są do dziś białe płótna lniane, cienkie na bieliznę, grube na worki. O tkaninach barwnych w rodzaju parcianych pasiaków, wyrabianych jakoby dawniej, zanotowano tylko niejasne wzmianki, które wynagłyby jeszcze sprawdzenia. Wspominali też informatorzy o wyrobie szmaciaków. Pewne, również niejasne informacje o tkaninach pasiastych, używanych w ubiorze kobiecym, zebrano w okolicach Raciąża i w Dobrej, pow. Płońsk, a więc we wschodniej części obszaru północnego.

Na południe od Wisły tradycje tkactwa kolorowego są o wiele żywsze. Zarówno w okolicy Gostynina (Krzywie), jak bardziej od niego na wschód, pamiętali informatorzy wełniane pasiaki; wyrób ich zaginął w tej okolicy w związku z upadkiem hodowli owiec, spowodowanej przez likwidację wspólnych pastwisk gromadzkich. Dopiero koło Gąbina (Czermno, Pacyna, a przede wszystkim Sanniki) spotkać można zachowane do dziś pasiaki wełniane, używane czy to w stroju kobiecym czy jako makatki ściennie lub kapy do przykrywania łóżek. Przemiany kolorystyczne zachodzące w pasiakach dadzą się jeszcze prześledzić w Sannikach. Według informacji Marii Siedlarek i jej blisko 80-letniej matki Zofii Fortuna, najstarsze wełniaki sannickie miały tło koloru „czerwonego dubeltowego“, na którym w równych odstępach co kilka



Ryc. 12. Ozdobna tafla drzwiowa we wnętrzu chaty. Dzierżąnia, pow. Płońsk.



Ryc. 13. Drewniany kościół w Mochowie, pow. Sierpc.

centymetrów występował wąski „brzązek” czarny. Późniejsze pasiaki, wykonane około roku 1900, miały już więcej barw ułożonych w wiązki z pasków różnej szerokości. Stosowano wówczas kolory: czerwony „prosty” i „dubeltowy”, czarny, „buraczkowy”, zielony „trawkowy”, „chaberkowy” (szafir wpadający w fiolet). Kolor tła podkreślony szerokością pasów bywał czerwony, zielony lub czarny. Po pierwszej wojnie światowej na barwy pasiaków sannickich wpływa ówczesna moda łowicka, zaznaczająca się szerszym zastosowaniem koloru pomarańczowego. Pasiaki pochodzące z końca okresu międzywojennego są w szerokości pasów i układzie wiązek podobne do łowickich, odbiegają natomiast od nich zestawieniem barwnym. Bywają np. pasiaki jednokolorowe, w których wiązki ułożone są z pasków różniących się tylko odcieniem (np. tło jasnozielone soczyste, paski ciemnozielone i seledynowe).

Białe płótna, wyrabiane dawniej na całym terenie w znacznej ilości, kobiety wiejskie oddawały do farbiarni, gdzie ręcznie drukowano na nich różne wzory.

Według informacji, drukarnie płócien istniały w Gąbinie, Sannikach, Kiernozu i Łowiczu. Na północy pracownia taka istniała w Sierpcu. Drukowane płótna używane były głównie na bieliznę pościelową (poszewki na pierzyny itp.).

Zebrane w czasie objazdu dane z zakresu stroju ludowego są skąpe i niepewne, gdyż na większej części badanego terenu stroje ludowe zaginęły od dawna, a nawet pamięć o nich w tradycji mocno się zatarała. Tam zaś, gdzie tradycja ubioru jest względnie żywa (np. w okolicach Sannik), konieczne są szczegółowe badania, których nie można było oczywiście przeprowadzić w ramach pobieżnej penetracji terenu.

Ubiór kobiecy w powiecie gostyńskim nawiązywał

w swym ogólnym wyglądzie do ubiorów znanych z Łowickiego. W Sannikach i okolicy (Czermno, Stubice, Pacyna) kobiety nosiły koszule kroju „poncho” podłużnego, z naszywanymi przyramkami. Od pasa w dół doszyty był „odziełek” z grubszego płótna. Bardzo szerokie rękawy koszuli miały pod pachami kwadratowe „ćwikle”, zakończone były mankietami. Ozdobę koszuli stanowiła „stępnówka” na brzegach przyramków oraz wyszycia w formie kwiatków i gwiazdek w kolorach czerwonym, czarnym, zielonym i żółtym. Między tymi zdobinami biegła haftowana gałązka zwana „legotką”. Rękawy na mankietach ozdobione były „stępnówką” wykonaną w kolorze czerwonym (Pacyna). Koszule bez „odziełka” nosiły nazwę „półkoszulków”. Na koszulę wkładano tzw. „kiecok” — spódnicę zeszytą ze stanikiem. Stanik był „tybetowy” (Pacyna), a spódnica z czerwonego wełniaka w rzadkie czarne „brążki” schowane w założach fałdów. Formę nowszą stanowiły tzw. „kiecki” szyte z wełniaków w kilkukolorowe pasy. W zależności od przeważającej barwy, rozróżniano kiecki „dubeltowe” (czerwone jak mak), „proste” (jasnoczerwone), „majówki” itp. Kiecki miały dołem falbanę, nad nią z przodu wszyty był kwadratowy „przedsobek” z materii lnianej lub półwełnianej, tkanej gładko lub w pasy. Na kiecok lub kieckę zawiązywano „fartuch” z pasiastego wełniaka. Gorszy noszono rzadko, zachowały się natomiast „kamizelki” bez rękawów, sięgające poza biodra, które szyto z czarnego sukna z naszytymi wzdłuż brzegów pasami takiegoż aksamitu; przody i plecy zdobił wielobarwny haft koralikowy o dużych motywach roślinnych (Czermno, Pacyna). Mężatki nosiły „kaftany” długie jak kamizelka, ale z rękawami. Kaftany szyto z gładkich materiałów wełnianych, zdobiono obszyciem aksamitnym, na którym nałożona była koronka lub wijąca się tasiemka zw. „plotką”.

Na głowie kobiety zamężne nosiły czepce z tiulu, tzw. „kopki”, ozdobione ryżką gufrowaną, wstążeczkami i paciorkami. Na czepiec zawsze wkładały chustkę, przeważnie jedwabną. Nie każda kobieta umiała zrobić taki czepiec, były w tym zakresie specjalistki, do których nieraz „z dalsza” przychodzono. Czepce te były noszone do pierwszej wojny światowej przez wszystkie mężatki. Według informacji, zapasek naramiennych na omawianym obszarze nie noszono.

Ubiór męski składał się z koszuli wpuszczonej do spodni sukiennych gładkich, koloru „chabrowego” lub zielonego, z butów z cholewami i ze „spencera”. Spencer była to bluza z rękawami, szyta z ciemnego sukna (czerwonego, granatowego), zdobiona po brzegach czerwonymi wypustkami. Sukmany noszono czarne, do kostek, z tyłu układane w wiele fałd. Sukmanę przewiązywano pasem wełnianym w kolorze czerwonym lub w deseń. Nakrycie głowy stanowiła niebieska czapka-maciejówka z małym czarnym daszkiem.

Na północ od Wisły tradycja dawnych ubiorów ludowych zaciera się nawet w pamięci. W okolicach Płocka opowiadają niekiedy o pasiastych ubiorach kobiet, ale wiadomości te, jak się później wyjaśniło, odnoszą się na ogół do ludności, która na te tereny przyśwędrowała z Gąbina czy nawet z Łowickiego. Dopiero koło Płońska (Dobra) i Raciąża (Stawiszyn) wiadomości te stają się bardziej konkretne. Wynika

z nich, że noszono tam wełniane pasiaste spódnice i fartuchy, nie używano zaś zapasek naramiennych. Mężczyźni nosili wełniane sukmany szare (okolice Stropkowa, pow. Sierpc) lub niebieskie, przepasane czerwonym pasem wełnianym, w różnobarwny deseń (Dobra koło Płońska). Wiadomości o stroju z okolic Sierpca, o którym wspomina Kolberg, nie udało się zebrać.[†]

[†] O. Kolberg: Mazowsze, t. IV s. 75: „W okolicy Płocka, gdzie chłopci są zamożniejsi (tu oni zawsze parą koni jeżdżą), ubierają się też dostatniej niż w innych okolicach. Wszakże sukno na kapoty i kamizelki czarne lub granatowe często jeszcze sami sobie wyrabiają (okolica Drobina, Blichowo, Kosi-no). Kapoty zwykle bywają granatowe, obszywane czarnym lub jasnoniebieskim sznurkiem, zapinane na 4 czarne guziki. Pasy mają wełniane, barwy czerwonej z zieloną. Chustki na szyję czerwone lub czarne. Spodnie płóciennne w paski niebieskie i białe. Kape-lusz czarny filcowy, niezbyt wysoki, lub czapka nis-ka sukienna.

Kobiety noszą płócienkowe spódnice granatowe z białymi kwiateczkami (są to szorce, z tyłu pod szyją nieco wycięte); niekiedy błękitne biało-krop-kowane. Fartuch szeroki granatowy lub błękitny z białymi paskami. Na głowie chustka brunatna lub ciemnoczerwona, burakowej barwy, najczęściej zaś szara z czerwonymi prążkami, wąsko związana na czepiec z falbanami. Dziewki kładą gorsety różno-kolorowe, najczęściej barwy ceglastej, ciemnożółtej lub niebieskiej. Trzewiki zwykle czarne, skórzane. W ogóle strój ten włościł co do kroju zatracił już charakter dawny, rodzinny, przybierając cechy ubio-rów miejskich, osobiwie miast pomniejszych.“



Ryc. 14. Chata drewniana z wnęką, Jonne, pow. Sierpc.

Garncarstwo na badanym obszarze znajduje się w zaniku, jednak po obu stronach Wisły są jeszcze czynne pracownie, które postaram się krótko scharak-teryzować, przedstawiając stan dzisiejszy na tle przeszłości.

W powiecie gostynińskim istnieją dwa czynne ośrodki garncarskie: jeden w Leopoldowie, drugi w samym Gostyninie. Dawniej miały być również pracownie garncarskie w Barciku koło Gąbina i Budach Kaleńskich koło Szczawina. Ośrodki te obecnie nie są czynne. W Gąbinie istniał warsztat Grabowskiego, którego syn jest obecnie garncarzem w Płocku.



Ryc. 15. Ozdobny ganek. Pacyna, pow. Gostynin.

W Leopoldowie, zwanym także „Mizerki“ z powodu biedy jaka tam dawniej panowała, było kiedyś sześć pracowni garncarskich; dziś jest tylko jedna, prowadzona przez 74-letniego Jana Oszczyka. Oszczyk, bezrolny chłop, odziedziczył zawód po ojcu. Od trzy-nastego roku życia pomagał ojcu przy „szykowaniu“ gliny. Dziś pracuje bez pomocnika, gdyż nikt nie chce się uczyć tego niewdzięcznego zawodu. Toczy doniczki, garnki, dzbanki, skarbonki, dawniej wyrabiał też dwojaczki tzw. „bycoki“. Żelazistą glinę, z której toczy, schudza dosyć grubym piaskiem, na skutek czego czerep po wypaleniu jest szorstki.

Wyroby jego są technicznie słabe, ściany mają grube, z wyraźnymi śladami toczenia w postaci poziomych smug. Naczynia swe zdobi „brzącekami“ (prążkami), malowanymi pędzlem na wilgotnym naczyniu przy pomocy roztworu „szlamkrydy“ (pobiałki). Ornament wzbogaca linia falista lub wiszące pół-luki, umieszczone poniżej „prążka“ (ryc. 25). Wyróbów swoich nie polewa szkliwem. Garnki wypala na kolor czerwony. Siwaki zna, wie jak się je robi, ale sam ich nie produkuje. Ośrodkiem, gdzie takie garnki robią, jest według jego informacji „Lubin w Poznańskim“. Przed pierwszą wojną światową jeździł Oszczyk ze swymi wyrobami na sprzedaż do Piątku koło Łowicza i Soboty w Łęczyckie, w okresie między-wojennym cały wypał nabywali od niego pośrednicy przyjeżdżający z Kutna, Żychlina i Gąbina.

W Gostyninie, podobnie jak w Leopoldowie, było dawniej kilku garncarzy. Wymieniają Kutenickiego (zm. ok. 1910 r.), którego syn porzucił zawód garncarski w r. 1920, Podleskiego, który przestał robić w r. 1938, i Śniecikowskiego. Do listy starej generacji garncarzy gostynińskich dorzucił Kazimierz Matliński z Płocka nazwiska Błaszczyka i Stolarskiego. Wyroby dwóch ostatnich, rozpoznane przez Matlińskiego, znajdują się w zbiorach Muzeum w Płocku. Są to wyroby odznaczające się dobrym wykonaniem technicznym pracowitym zdobieniem. Przypisywany Stolarskiemu dzbanek jest ozdobiony zygzakami pionowymi, pokrywającymi cały brzusec naczynia. Dzbanek pokryty jest w całości brązową glazurą (ryc. 36). Miska wykonana przez Błaszczyka ozdobiona jest ornamentem roślinnym, malowanym farbami podszkliwnymi, rozmieszczonym od wewnątrz na dnie i na brzegach.

Dziś jedynym garncarzem w Gostyninie jest 60-letni Władysław Zakrzewski, z zawodu raczej kaf-larz, którego głównym zajęciem jest rolnictwo. Garn-carstwa nauczył się w czasie pierwszej wojny świato-wej, pracownię garncarską otworzył w 1925 r. Za-krzewski wyrabia naczynia „zgrzebne“ (nie polewa-ne), wypalane na czerwono lub szaro, oraz naczynia polewane. Do polewania używa polewy niebieskiej kupowanej w sklepie, niektóre naczynia polewa na brązowo. Wyrabia garnki, dzbanki, dzieżki na mle-



Rys. 16. Drewniany kościółek z II poł. XVIII w. Rucice, pow. Płoński.

ko, spodki i przede wszystkim doniczki. Wyroby swoje sprzedaje w drewnianym kiosku na rynku w Gostyninie. W okresie międzywojennym rozwoził je na sprzedaż po powiecie lub sprzedawał handlarzom.

Po północnej stronie Wisły ośrodki garncarskie były w Sierpcu, Zurominie, Bieżuniu, Nasielsku, Płońsku i Płocku. O czterech pierwszych nie zebrano dokładniejszych danych poza tym, że w Nasielsku było trzech garncarzy, z których najzdolniejszym miał być nieżyjący już dziś Lorenc. Garncarze z Płońska określają go jako „szlachetnego garncarza”.

W Płońsku obecnie pracuje dwóch garncarzy: Antoni Kiński i Stanisław Strauss. Dawniej było ich więcej.

Stanisław Strauss (lat 44) wykonuje przede wszystkim doniczki zwykle i ozdobne, podstawki, dziezki, słotki, rzadziej garnki. Drugi garncarz Antoni Kiński (lat 43) wyrabia podstawki, doniczki, ponadto garnki tzw. „krakowiaki” — charakteryzujące się specjalnym profilem (ryc. 33). Doniczki zdobi ornamentem w postaci żłobków wygniatających paznokciem na krawędzi lub wałkach (ryc. 31).

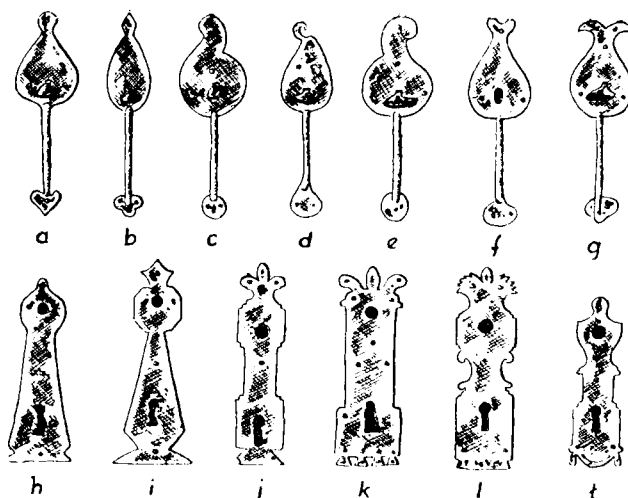
Dawniej przy zdobieniu wyrobów garncarskich w Płońsku posługiwano się techniką zbliżoną do tzw. sgraffita. Wilgotne naczynie polewano pobiałką (zwaną saską „glinką”), a następnie rylcem ryto na powierzchni różne wzory, jak gołębie, jaskółki, kwiatki itd., potem dopiero suszono, polewano gładką i wypalano. Polewy używano zielonej, którą otrzymywano z miedzi, oraz „wiśniowej” — z zendry.

Dawniej robiono też dużo naczyń białych (np. kropielniczki na wodę święconą), bardziej zdobionych niż dziś, kiedy cały ornament sprowadza się do kreski rytej przy pomocy tzw. „sieńca” czyli blaszanego nożyka garncarskiego. Kiński robi na zamówienie, a jego wyroby sprzedawane są na jarmarkach w Bodzanowie, Staroźrebach i Wyszogrodzie.

Józef Grabowski (lat 50) pochodzi „zza Wisły”, z Gąbina. Garncarstwem uczył się u swego ojca, wychowywał się w Łodzi, a dopiero przed mniej więcej 20 laty sprowadził się do Płocka, gdzie ożenił się i osiedlił. Obecnie robi doniczki, garnki, a w okresie zbierania jagód — dzbanki („bo kiedy indziej nie idą”). Obecnie jego wyroby są „zgrzebne”, pozbawione glazury. Dawniej chętnie do swych prac używał polewy przyrządzonej z kupnych „proszków”. Dwa dzbanki jego roboty znajdują się w Muzeum Płockim. Charakteryzują się one piękną dwukolorową polewą: jasnokremową i brązową (ryc. 34).

W Płocku pracuje jeszcze 55-letni Kazimierz Matliński, syn garncarza. Garncarstwem zajmuje się od niedawna. Nie jest to zawód popłatny. Matliński pamięta doskonale zimy, w których cała rodzina nie miała co jeść. Klęską dla każdego garncarza było kilka kolejnych nieudanych wypałów. Dziś Matliński wyrabia przede wszystkim doniczki, dziezki, garnki z uchami, podstawki. Wyroby swoje sprzedaje razem z żoną na targu w Płocku. Dawniej toczył przedmioty bardziej ozdobne, ale nie dorównywał w tym swemu ojcu Franciszkowi.

W Płocku, prócz materiałów znajdujących się w pracowniach garncarzy, wykorzystano również materiał zgromadzony w zbiorach miejscowego Muzeum.

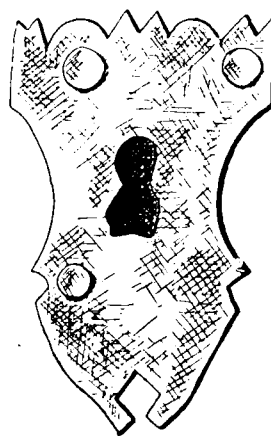


Ryc. 17. Ozdobne wykładki żelazne do drzwi. a) Krzywiewie, pow. Gostynin. b) Sanniki, pow. Gostynin. c) Mochowo, pow. Sierpc. d) Sierpc. e) Sanniki, pow. Gostynin. f) Jonne, pow. Sierpc. g) Sanniki, pow. Gostynin. h) Dobra, pow. Płońsk. i) Mochowo, pow. Sierpc. k) Płock. l) Płock. t) Brzozów, pow. Sochaczew. Rys. Maria Data.

Maria Data.

Zbiory jednak nie były oznaczone, wobec czego kierownik ekipy zaprosił do Muzeum wspomnianego wyżej K. Matlińskiego, który znając produkcję dawnych płockich garncarzy bez większego trudu ustalił autorstwo poszczególnych naczyń, udzielając równocześnie wielu wyjaśnień technicznych⁸ i informacji o poszczególnych twórcach. Rozpoznał przede wszystkim prace swego ojca — dzbanki o polewie zielonej jasnej, z białymi owalnymi plamami na brzuścu, czasem wypełnionymi zieloną gałązką z listkami (ryc. 37). Naczynia mniejszych rozmiarów, używane jako za-

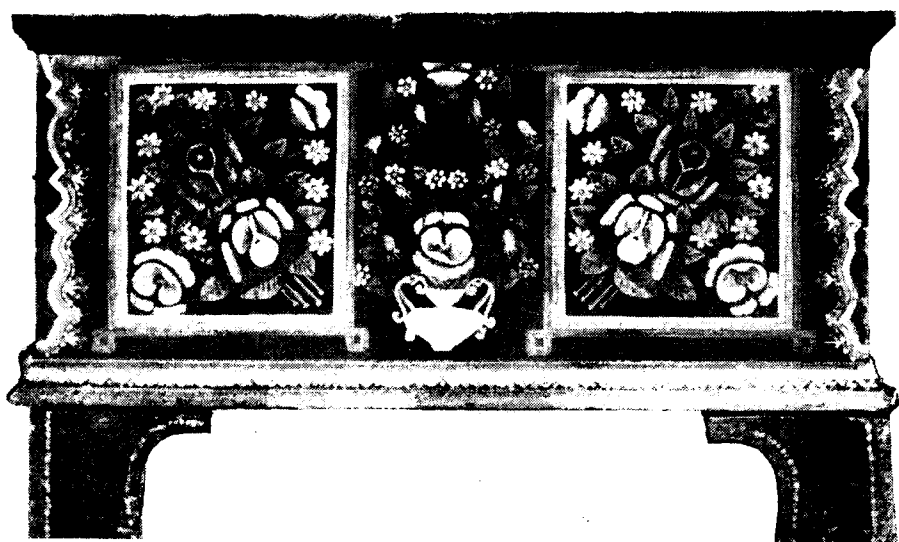
⁸ Kazimierzowi Matlińskiemu zawdzięczamy między innymi pewne szczegóły z zakresu miejscowej terminologii garncarskiej, odnoszącej się do części dzbanków: „dziobek”, „burta” (wylew), „uszko”, „kałdunek” (maksymalne wychylenie brzuśca), „denko”.



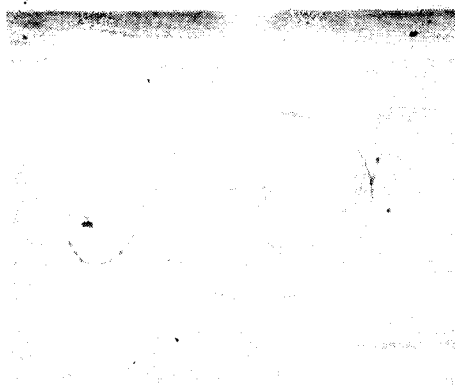
Ryc. 18. Ozdobna wykładka żelazna do zamka od skrzyni. Mochowo, pow. Sierpc. Rys. Maria Data.



Ryc. 19. Skrzynia ludowa wykonana około 1910 r. przez Teofila Płażewskiego z Gąbina. Saniki, pow. Sierpc.



Ryc. 20. Skrzynia ludowa wykonana w 1939 r. przez Leona Płażewskiego z Gąbina. Gąbin, pow. Gostynin.

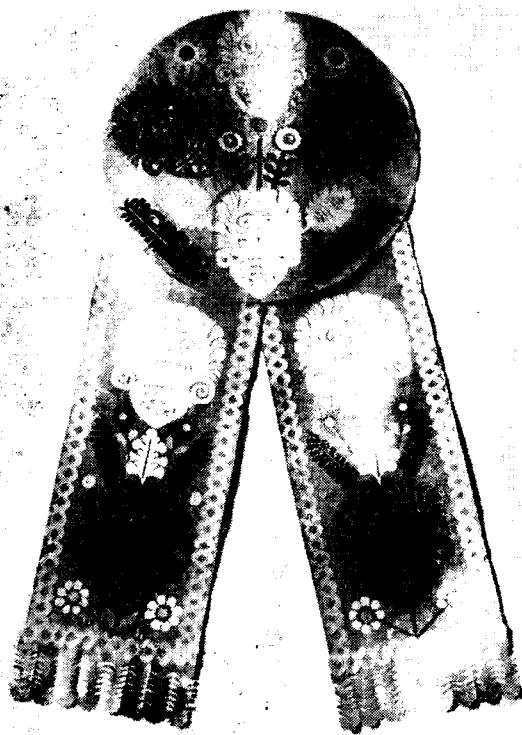


Ryc. 21. Podpis na skrzyni Leona Płażewskiego z Gąbina, pow. Gostynin.

bawki, pokrywał polewą dwukolorową, tworzącą nieregularne marmurkowe plamy. Prace Franciszka Matlińskiego wykazują dużą różnorodność form (ryc. 30, 32).

Z prac innych garncarzy rozpoznał informator wyroby pracowni Jana Wierzbickiego, zmarłego na parę lat przed wybuchem drugiej wojny światowej. W Muzeum znajdują się wykonane przez niego dwa dzbany (ryc. 35), pokryte gładko polewą zielonawą i brązową, oraz dziezka „zgrzebna”, ozdobiona na największym wydeciu brzuśca dwoma białymi paskami.

Dziełem nieżyjącego już Walentego Trzosowskiego jest dzban oraz zabawki w formie dwojaczków białopolewanych, w ciemne plamy nałożone pędzlem. W Muzeum znajdują się również dwojaczki wykona-



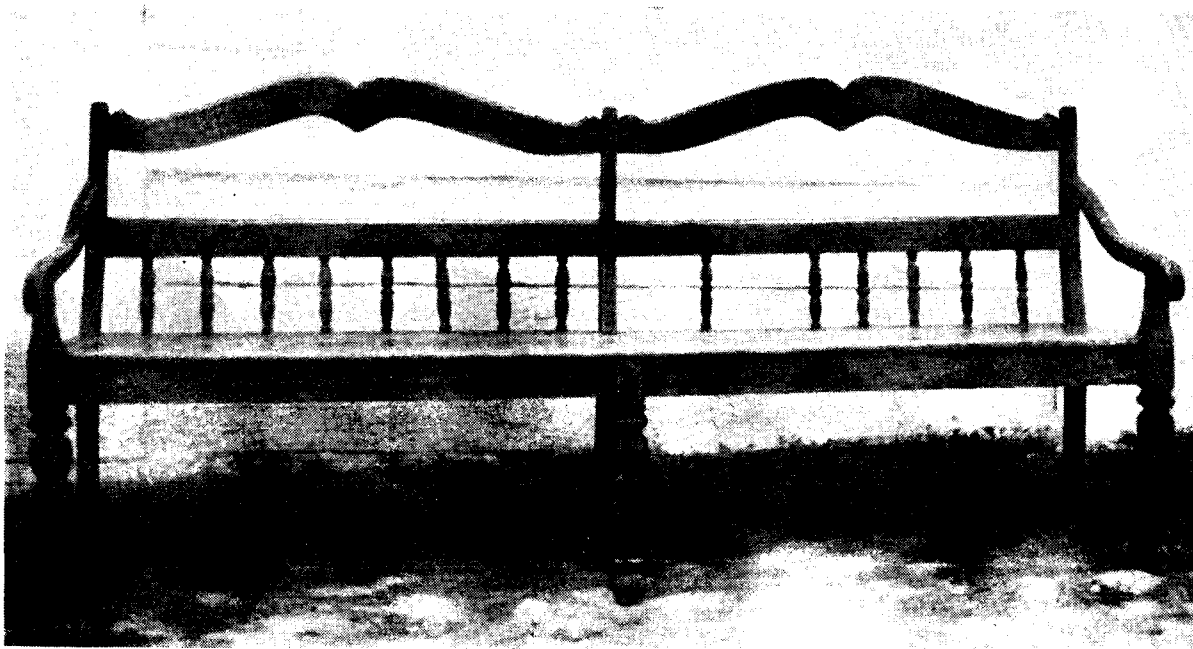
Ryc. 22, 23. „Klapoki“ — wycinanki. Wyk. Zofia Makowska z Sannik. Sanniki, pow. Gostynin.

ne przez jednego z braci Świderskich i garncarkę Annę Maciejewską”.

” W zbiorach Muzeum nie są reprezentowane wszystkie płockie pracownie garncarskie. Dla informacji przyszłych badaczy podajemy orientacyjny wykaz nazwisk podany przez Matlińskiego: 4 garncarzy Świderskich, 2 Lewandowskich, 2 Trzósowskich, 2 Matlińskich (Franciszek i Kazimierz).

Powyższy przegląd produkcji garncarskiej nasuwa kilka uwag natury ogólniejszej. Widać z niego, że garncarstwo, żywotne jeszcze na Mazow:zu Płockim na początku bieżącego stulecia, zaczyna gwałtownie upadać. Starzy garncarze wymierają. Częste są wy-

Jankowski, Skoneczny, Lewiński, Anna Maciejewska, Jan Wierzbicki, później przybyli z zewnątrz Józef Grabowski i Mąkol.



Ryc. 24. Ława z ozdobnym oparciem. Wyk. Jan Borzęcki z Czyżewa, pow. Gostynin. Sanniki, pow. Gostynin.

padki porzucania tego mało intratnego zawodu. W żadnej z poznanych pracowni nie kształcą się uczniowie.

Porównując materiał zabytkowy, znajdujący się w Muzeum w Płocku, z wyrobami współczesnymi, widzimy pogorszenie się i sprymityzowanie dzisiejszych wyrobów.

Drugi ważny dział artystycznej twórczości rzemieślników ludowych, to kowalstwo małomiasteczkowe i wiejskie. Wyroby z tego zakresu, spotkane przez nas na Mazowszu Płockim, można podzielić zasadniczo na trzy działy: ozdobne okucia żelaznych części wozów, okucia występujące w budownictwie (wykładki do zamków, zawiasy, kraty okienne) i krzyże żelazne, spotykane przede wszystkim na cmentarzach wiejskich. Kowali na badanym przez nas terenie jest stosunkowo wielu. Prawie w każdej wsi jest kowal, przy czym majstrowie znają się często na „artystycznej robocie“.

Wbrew pochlebnym ocenom ze strony miejscowej ludności, zdobnictwo okuć na wozach na terenie Mazowsza Płockiego jest raczej ubogie. Pierwotnie, gdy w użyciu były wozy starej konstrukcji z dyszlami osadzonymi na stałe w tzw. „śnicach“ (wozy takie są jeszcze dziś niekiedy w użyciu w Gąbinie, Sannikach, Sejkowicach), zdobnictwo było nieco bogatsze. Pierścienie żelazne, które obejmują miejsce złączenia śnic i dyszla, zwłaszcza środkowy, mają ozdobne formy w postaci rozkutyh tarcz kolistych, owalnych czy po jednej stronie esowato wyciętych. Na tarczach tych, podobnie jak i na powierzchni pierścieni, wytłaczane są stemplami proste wzory geometryczne. Przy cieńszym końcu dyszla wbity jest hak, tzw. „kaczka“, posiadający niekiedy ciekawą formę.

Od pierwszej wojny światowej konstrukcja wozów uległa zmianie. Zastosowano dyszle wyjmowane, w związku z czym odpadły opisywane wyżej pierścienie, które zastąpiono grubymi prostokątnymi lub pro-



Ryc. 25. Wyroby garncarza Jana Oszczyka z Leopoldowa. Leopoldów, pow. Gostynin.

Według opinii miejscowej, najpiękniejsze wozy wyrabiano w Bieżuniu, pow. Sierpc i Lwówku, pow. Gostynin.

Bieżuń to małe miasteczko, ale sława jego jako ośrodka kowalskiego rozchodziła się daleko. Kowale tamtejsi przyozdabiali swe wozy i bryczki, robiąc różne „floresy“ na żelaznych okuciach, przy czym każdy dawał swój specjalny „znak“. Ważną przyczyną rozwoju zdobnictwa w kowalstwie była konkurencja. Jeden „sadił“ się w zdobnictwie nad drugiego, starając się pięknym okuciem zdobyć odbiorców.

Nie mniejszą sławą niż Bieżuń cieszył się Lwówek. W terenie niejednokrotnie informowano o tym, jak tam „ślicznie“ zdobią wozy. Kowalami w Lwówku mieli być koloniści niemieccy.

filowanymi blachami, ściągany przy pomocy śrub. Na powierzchni tych blach kowale również wybijali wzory stemplami, a czasem i swoje znaki lub inicjały. Wzory te były tak rozpowszechnione, że stosowała je nawet w swej produkcji fabryka wozów w Płocku. Końce dyszli zaczęto okuć dwoma podłużnymi blachami, od góry zaś zamiast „kaczki“ osadzano hak również ozdobny w kształcie, tzw. „fornał“.

Ozdoby stempelkowe, o których wyżej wspomniano, są na ogół mało urozmaicone. Spotykamy tu ukośne krzyżyki, romby puste lub kratkowane, szeregi złożone z linii ukośnych, biegnące między dwiema równoległymi. Czasem obok kreski prostej występuje, jako drugi element zdobniczy, punkt. W porównaniu z bogato zdobionymi wozami małopolskimi czy



Ryc. 26, 27, 28. Żelazne krzyże z końca XIX w. Kuł kowal Zabka z Gąbina. Cmentarz w Służewie, pow. Gostynin.

śląskimi, zdobnictwo z okolic Płocka przedstawia się bardzo ubogo.

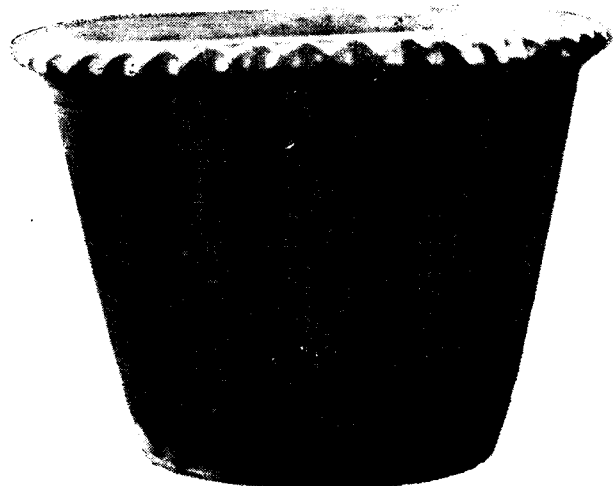
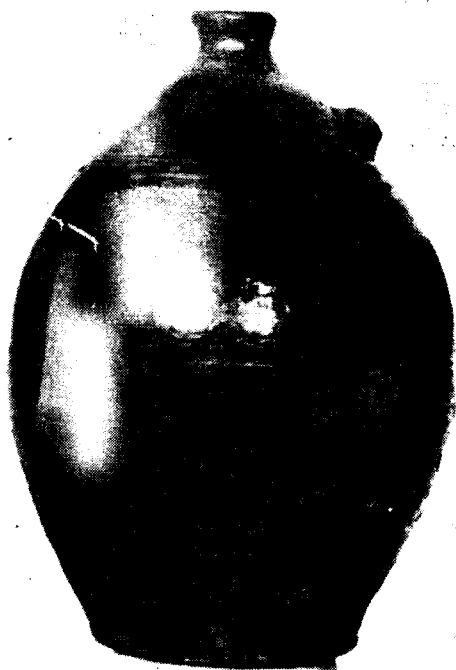
Wśród wyrobów żelaznych, związanych z budownictwem, na plan pierwszy wysuwają się wykładki do zamków. Dzieli się one na dwie grupy. Jedna to wykładki z tzw. „paluchem”, służącym do otwierania zapadki (ryc. 17 a—g), druga to płaskie ozdobne tarcze z otworem kluczowym i klamką, które spotykamy przy zamkach sprężynowych. W grupie pierwszej spotyka się przeważnie po wsiach wiele form znanych i z innych okolic Polski (Opoczyńskie, Kieleccyzna, Krakowskie, Widły Wisły i Sanu, Lubelszczyzna); w drugiej mamy cały szereg przykładów nawiązujących do form z przełomu wieku XVIII i XIX (ryc. 17 h—i). Tarcze te w licznych odmianach i wariantach zdobią stare domy mieszczańskie miast i miasteczek Mazowsza Płockiego oraz drzwi wiejskich kościołów.

Prócz ozdobnych wykładek do zamków spotykamy zawiasy do drzwi, rozdwojone, o ramionach rozchylnych na zewnątrz i esowato wygiętych, czasem zakończonych ptasimi gówkami, oraz kraty do okien w komorach, składające się z pojedynczych sztab z odgiętymi na boki półksiężycowatymi zębami.

Z innych żelaznych przedmiotów zdobionych należy wymienić wykładki do zamków od skrzyń (ryc. 18), oraz siekiery z wybijanymi na ostrzu nieskomplikowanymi zdoabinami. Stosunkowo dużą różnorodność spotkać można wśród żelaznych kutych krzyżów cmentarnych. Najciekawsze są stare okazy z końca XIX wieku, o bardzo prostych techniczne formach (ryc. 26, 27), niekiedy zdobione na powierzchni stempelkami w formie wielopromiennych gwiazdek. Nowsze krzyże są na ogół zdobione bogato kutymi i giętymi motywami, które rozrastając się prowadzą czasem do zagubienia formy zasadniczej (ryc. 28).



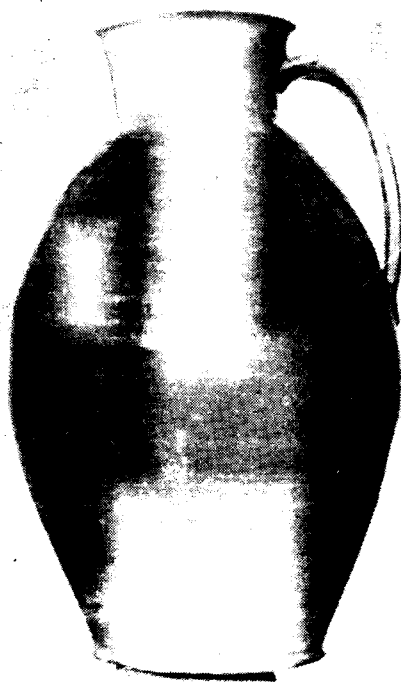
Ryc. 29. Chrystus leżący — rzeźba ludowa z kościoła parafialnego. Kobylniki, pow. Płock. Fot. D. Kaczmarczyk.



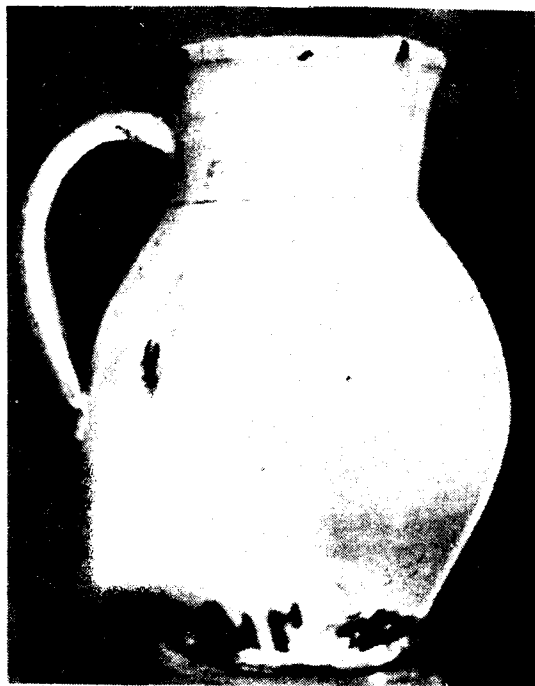
Ryc. 30. „Flasza“ o polewie zielonej. Wyk. Franciszek Matliński z Parowa k. Płocka. Ryc. 31. Doniczka z ornamentem plastycznym na krawędzi. Wyk. Antoni Kiński z Płońska.

Najslabiej ze wszystkich działów sztuki ludowej przedstawia się na Mazowszu Płockim plastyka. Rzeźby czy malarstwa ludowego nie ma prawie zupełnie. Przez cały czas objazdu natrafiono na jedną drewnianą figurkę Matki Boskiej Skępskiej, czasem w którymś kościele znaleziono obraz M. B. Częstochowskiej w typowym wykonaniu warsztatów obraz-

niczych. Zbiór rzeźby religijnej, znajdujący się w Muzeum w Płocku (zresztą bardzo interesujący), na tym miejscu pomijam, gdyż okazy przeważnie nie posiadają metryk, a według informacji mają pochodzić z terenu kurpiowskiego. Na uwagę zasługuje jeszcze rzeźba ludowa wyobrażająca leżącego Chrystusa (w kościele parafialnym w Kobylnikach, pow. Płock),



Ryc. 32. Duży dzbanek o zielonej polewie. Wyk. Franciszek Matliński z Parowa k. Płocka. Płock, Muzeum. Ryc. 33. „Krakowiak“ — garnek. Wyk. Antoni Kiński z Płońska.



Ryc. 34. Dzbane o polewie dwukolorowej: kremowej i brązowej. Wyk. Józef Grabowski z Parowa k. Płocka. Płock, Muzeum. Ryc. 35. Dzbane o polewie zielonej. Wyk. Jan Wierzbicki z Płocka. Płock, Muzeum.

zanotowana w czasie inwentaryzacji zabytków przez Dział Inwentaryzacji Zabytków Państwowego Instytutu Sztuki (ryc. 29).¹⁰

¹⁰ W 1952 roku na terenie Mazowsza Płockiego prowadził inwentaryzację Dział Inwentaryzacji Zabytków Państwowego Instytutu Sztuki. W toku prac zanotowano również niektóre zabytki sztuki ludowej.

Zebrane w ciągu pięciodniowego objazdu materiały nie dają oczywiście pełnego obrazu sztuki ludowej Mazowsza Płockiego, jednak zebrana tu garść wiadomości zawiera pewne dane orientacyjne, które mogą okazać się pożyteczne dla badaczy, chcących w przyszłości prowadzić badanie na tym terenie.



Ryc. 36. Dzbane polewany brązową glazurą. Wyk. Stolarski z Gostynina. Płock, Muzeum. Ryc. 37. Dzbane o polewie dwukolorowej: białej i jasnozielonej. Wyk. F. Matliński z Parowa k. Płocka. Płock, Muzeum.